

# DZIENNIK KUJAWSKI.

**Dziennik Kujawski**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 mk., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.  
W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.  
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.  
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



**Za redakcją odpowiedzialny**  
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

**Rękopisma**  
nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.  
**Listy** nadsyłać należy franko pod adresem:  
Redakcyja i ekspedycyja „Dziennika Kujawskiego”  
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

**Cena ogłoszeń:** 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce;  
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 62.

Inowrocław, sobota 15 marca 1902.

Rocznik X.

## Droga krzyżowa,

polecana przez Przew. Duchowieństwo.

Zbiór nabożeństwa na Wielki post, zawierający: Wszelkie modlitwy i stacye Męki Pańskiej oraz Gorzkie żale i wszelkie pieśni wielkopostne. Cena 50 fen.

W  
Księgarni „Dziennika Kuj.”

## Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 14 marca 1902.

**W parlamencie niemieckim** na posiedzeniu czwartkowym oświadczył przy trzecim czytaniu etatu sprawiedliwości sekretarz stanu dr. Nieberding, że projekt ustawy o zniesieniu niestałego forum sądowego dla prasy, t. zw. forum wędrownego będzie parlamentowi przedłożony wkrótce po wakacjach wielkonočných. Przy tymże etacie zabrał jeszcze głos poseł **Dziembowski** i uskarżał się na urzędników stanowych, że wzbraniają się zapisywać w rejestra imiona polskie w polskim brzmieniu. Urzędnicy ci, którzy nie zapisują imion polskich tak, jak im one bywają podawane, wykraczają przeciw przepisom prawa karnego, które nie pozwalają na fałszywe zapisy w publicznych dokumentach. Takie zachowywanie się urzędników stanowych wywołuje po stronie polskiej jak największe niezadowolenie.

Następnie obradowano nad etatem poczt i telegrafów. W sprawie asystentów pocztowych oświadczył sekretarz stanu Kraetke, że rezolucya powzięta przez parlament przy drugim czytaniu etatu, aby ustanowić 1000 asystentów etatowych więcej, niż tego wymaga przedłożenie zarządu poczt, jest zbyt liczna, gdyż wystarcza zupełnie ustanowienie 3000 nowych miejsc. Natomiast chce zarząd poczt na rok przyszyść tak pomnożyć liczbę asystentów, aby urzędnicy nie byli zatrudniani dłużej za pobieraniem dyet, jak 5 lat. W końcu obrad zabrał także głos poseł **Dziembowski** i wytyczał w sposób rzeczowy i spokojny skargi na nieprawidłowe i opóźniane zatwierdzanie przesyłek pocztowych z powodu, że bywają opatrzone polskimi adresami. Mówca przytaczał liczne przykłady wykazujące jasno i dobitnie, że postępowanie władz pocztowych uważać trzeba w tych wszystkich razach za małoostkowe i szkodzące polską publiczność. Sekretarz stanu Kraetke starał się te wywody po polsku polskiego osłabić i niewinnie przytaczane przez niego niewłaściwości. Mówca twierdził, że Polacy adresują często listy po polsku jedynie w tym celu, aby władzy pocztowej utrudnić ekspedycyę tychże przesyłek.

**W izbie deputowanych** toczyły się w czwartek w dalszym ciągu obrady nad etatem ministerstwa oświaty. Poseł Roeren skarżył się na zastarzałe rozporządzenia, wkraczające wprost w atrybucyę kościelne. Podług tych rozporządzeń uważa się księży, udzielających nauk religijnych, jedynie za urzędników państwowych. Jak może osądzić minister oświaty, który nie jest katolikiem, czy nauka przygotowywana do Sakramentów św. bywa udzielaną w sposób prawidłowy i odpowiednio do przepisów kościoła i jak może zakazywać uczniom udziału w stowarzyszeniach religijnych, kiedy oni podlegają władzy państwowej. Minister oświaty Studt odpowiedział, że krytykowane przez poprzedniego mów-

cę rozporządzenia są co prawda już ćwierć wieku stare i że rząd starać się zawsze będzie o to, aby nie obrażać uczuć katolickich rodziców, przeczy jednakowoż, aby istniejące stosunki uczucia ich obrażały. Do tego czasu nie przytoczono na to żadnych dowodów i nie nadeszły też do niego zażalenia. Zastrzegła się też przeciw przypuszczeniu, jakoby istniała różnica między poszanowaniem praw rodziców katolickich a ewangelickich (?). Dep. Friedberg z partyi narodowo-liberalnej wyraził nadzieję, że rząd i nadal uważać będzie naukę religij za sprawę państwa. W końcu przemawiał jeszcze poseł centrowy Goebel, żądając w dłuższych wywodach zrównania pensyi nauczycielskich przy wyższych zakładach z placą sędziów.

**Przed odjazdem księcia Henryka** z Ameryki cesarz Wilhelm wysłał telegram do prezydenta Roosevelta, w którym dziękuje za świetne przyjęcie brata przez wszystkie warstwy społeczeństwa. „Rękę, którą wyciągnął do mnie objęciem — czytamy w telegramie. — Niechaj niebo błogosławi stosunkom pomiędzy dwoma wielkimi narodami, zyskując pokój i łaskę”. W końcu cesarz łączy pozdrowienia dla panny Alicyi Roosevelt.

Odpowiedź, jaką przesłał prezydent Roosevelt, brzmi daleko mniej serdecznie. Wizyta ks. Henryka przyczyniła się bardzo do pogłębienia przyjaznych stosunków, uważa prezydent i dodaje, że powitał go nie tylko ze względu na jego własną osobę, ale jeszcze serdeczniej (?) jako przedstawiciela cesarza i niemieckiego narodu. Wreszcie prezydent dziękuje cesarzowi za objawy jego kurtuazyi.

Dwa te telegramy będą przedmiotem spekulacyi w prasie a zachodzi w ich brzmieniu tak uderzająca różnica, że każdy musi przejść do przekonania, iż nadzieje cesarza Wilhelma rozbiły się o niechęć yankeesów. Podczas gdy cesarz wzywa niebo, aby błogosławiło silnemu przyjaznemu związkowi Niemiec i Stanów Zjednoczonych, prezydent Roosevelt uważa jedynie, iż wizyta księcia Henryka przyczyniła się do zacieśnienia węzłów. W pierwszym rządzie przyjmował księcia Henryka jako takiego a więc względy polityki nie grały tu roli i prezydent pragnął odjąć podróży charakter polityczny. Jednem słowem Ameryka nie uściśnęła podanej sobie przez Niemcy ręki.

**Z Afryki** podają źródła holenderskie wiadomość, że Delarey po pogromie Methuen'a stoczył bój z kolumną Grenfell'a, liczącego 1300 ludzi, która była w drodze do Klerksdorp, aby zjednoczyć się z Methuen'em. Walka wypadła pomyślnie dla Burów. Bliższych wiadomości brak, wiadomo tylko, że Delarey zdobył ogromne zasoby żywności.

Z Heilbronnu w Oranii donoszą, że De Wet i Stejn przekroczyli w niedzielę główną linię kolejową, pięć mil od Wolvehok i maszerują na zachód. Pytanie, czy nie noszą się z zamiarem połączenia z Delarey'em.

**W austriackiej radzie państwa** odczytano na posiedzeniu wtorkowym między innymi interpelacyami także interpelacyę postą Horzicy i towarzyszy do prezydenta gabinetu w sprawie doniesienia dzienników, że rząd wielkiego księstwa Hessen-Darmstadt przeznaczył dla niemieckiego Schulvereinu (Alldeutscher Schulverein) w Austrii i na Węgrzech 200,000 mk. Interpelanci wskazują, że ostatecznym dążeniem tego towarzystwa jest podkopanie egzystencyi Austrii i, zapytują rząd, co zamierza uczynić, aby wystąpić przeciwko agitacyjnemu działaniu tego towarzystwa.

**W sejmie węgierskim** znów rozprawiano we wtorek o nauce języka niemieckiego w szkołach węgierskich. Minister oświaty Wlasiess oświadczył: Trzynaćcie okręgów Pesztu protestuje przeciw nauce języka niemieckiego w szkołach elementarnych i magistrat nadesłał mi też już wniosek w myśl tego protestu, który oczywiście zatwierdzi, albowiem niemożna nie jest w szkole ludowej przedmiotem obowiązkowym, lecz udziela ją się z nawyknięcia. Co innego jest ze szkołami średnimi i obywatelskimi. Tam trzeba uczyć się po niemiecku, albowiem bądź co bądź język ten jest pożyteczny, a często nieodzownie potrzebny.

**Książę czarnogórski Mirko** zareczył się w Nizy z córką pułkownika Konstantynowicza, krewnego króla serbskiego. Z Białogrodu donoszą o tem oficjalnie. Książę Mirko posiada więc wdoki zastania królem serbskim. Pułkownik Konstantynowicz jest zamożnym człowiekiem, jego matka była Obrenowiczówną z domu. — Zareczył księcia Mirki wywołały w Peszcie i w Wiedniu, w kołach wrogich Serbom niemiłe wrażenie, gdyż tym sposobem niebezpieczeństwo połączenia Serbii z Czarnogórą stało się bliżkie.

**W Hiszpanii** nastąpiło znowu przesilenie gabinetowe. Minister finansów Urzaiz oświadczył, że ma zamiar podać się do dymisyi, atoli prezes gabinetu Sagasta dymisyi nie przyjął. Według dalszych wiadomości Urzaiz nie chce cofnąć dymisyi, przypuszczają więc, że Sagasta poda się z całym gabinetem do dymisyi i w tych dniach zamier swój zakomunikuje królowej. — Jako następcę Sagasty wymieniają Montera Rio, który był już u królowej na audyencyi.

„N. fr. Presse” otrzymuje telegram z Petersburga, jakoby **generał-gubernator Czertkow** miał przejść w stan spoczynku. Tę samą informacyę, wymagającą naturalnie potwierdzenia, podaje „Słowo Polskie”. Dzienniki warszawskie zapisują, że generał-gubernator Czertkow wyjechał na czas pewien do majątku swego Kaharłyk w gubernii kijowskiej, a następnie uda się do Petersburga. Zastępstwo objął r. t. Podgorodników.

**Komisya taryfy celnej** obradowała wczoraj nad pozycyami o warzywach. Według projektu rządowego, warzywa nie miały podlegać cłu. Natomiast większość konserwatywno-agraryusowska obaliła propozycyę rządu i uchwaliła celić warzywa nawet dość wysoko. Co do szpaminów, które dotąd były wolne od cłu, rząd proponował 10 m. większe komisji zaś uchwaliła 15 m.

„Frankfurter Ztg.” donosi z **Carogrodu**, że marszałek Fuad basza, skazany został na degradacyę na 5 lat więzienia. Sultan wyroku niezatwierdził, ale także go nie zniósł, by wyrok wisiał bezustannie nad Fuadem.

**Kancelarz Bülow** zachorował jak donosi „Nord. Allg. Ztg.” na lekką influenzę.

**Prezydent Loubet** doniósł na radzie gabinetowej o zaproszeniu go do Petersburga. Prezydent wyjechał w połowie maja. Wice-admirał Marchall został zamianowany naczelnym komendantem eskadry w Azji wschodniej. Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau, który jest jeszcze cierpiący, nie wziął udziału w Radzie gabinetowej.

**Paryskie dzienniki** donoszą, że stan zdrowia prezesa gabinetu Waldeck-Rousseau tak się poprawił, iż lekarze zaniechali już wizyt. Minister w tych dniach opuści mieszkanie i objmie urzędowanie.

**Z Colchester** donoszą, że z powodu wznowionego rozruchu Ligi Irlandzkiej trzech batalion pułku Suffolk, który miał wyruszyć do Afryki północnej, nagle otrzymał nakaz udania się do Irlandyi.

## o polskie dzieci.

Na sobotnim posiedzeniu sejmu pruskiego centrowiec p. Roeren — który przy interpelacyi w sprawie wrzesińskiej w parlamencie wygłosił znakomitą mowę w obronie Polaków — zabrał głos, aby zażądał usunięcia ustawy przeciw zakonom poruszycy kwestyę nauki religii w Poznanskiem i podnieść krzywdę polskich dzieci.

Mówca wywołał mniej więcej. Udzielanie nauki religii w polskich dzielnicach jest sprawą zasadniczą. Stosowanie środków karnych, a w ostatnim czasie jeszcze zatrzymanie dzieci w szkole po nad wiek, przepisany ustawa, za to, że wzbraniają się odpowiadać na lekcjach religii po niemiecku, sprzeciwia się konstytucji i ustawom. Jekie wiadomości dziecko zdobyło w religii, tego nie wolno sądzić z tego, że nie odpowiada po niemiecku, lecz należy skonstatować przez egzamin z religii. A jeżeli nie można egzaminować po niemiecku dla tego, że dziecko wzbrania się odpowiadać w tym języku, natenczas trzeba pytać się po polsku.

(Brawo! w Kole polskim).  
Jeżeli dziecko rozumie religię, jak inne dzieci, które uczęszczały w nauczanie, natenczas ma ono to samo prawo do opuszczenia szkoły, jak każde inne dziecko. To zatrzymywanie w szkole po nad wiek, przepisany wprowadzono w miejsce chłosty. Ta procedura atoli sprzeciwia się rozkazowi gabinetowemu z 1827 roku i opierającemu się na nim artykule 12 konstytucji. Ze strony władz usprawiedliwiano to rozporządzenie tem, że dzieci nie osiągnęły jeszcze moralnej dojrzałości. We wzbranianiu się dzieci w odpowiadaniu po niemiecku, które przecież może tylko wynikać z życzenia, wskazówek i rozkazu rodziców, nie można przecież dopatrywać się niedojrzałości moralnej. To rozporządzenie rozgryczy nie tylko dzieci, ale i rodziców, którzy w nauczycielu nie będą widzieli wychowawcy i doradcy, tylko narzędzie egzekucji. Tym sposobem nie można ani myśleć o skutecznym działaniu rodziców i nauczycieli.

Przepis ten także okaże się zupełnie bezskutecznym. Należałoby tutaj postępować wedle przykładu Alzacji i Lotaryngii. Tam wolno niemieckim rodzicom posyłać dzieci swoje do szkół francuzkich, tak, że bawiac się niemal, uczą się języka francuzkiego. W Alzacji i Lotaryngii bowiem doszło się już do tego przekonania, że w mieszanych pod względem języka dzielnicach zawsze ten, kto posiada dwa języki, ma przewagę nad tym, który włada jednym językiem.

Polskim dzieciom należałoby się przynajmniej nauki religii udzielać w ich języku ojczystym, a obok tego zaprowadzić intensywną naukę języka polskiego i niemieckiego. Przez to odjęłoby się ostrze obecnej polityce antypolskiej, a z drugiej strony agitacji przeciw niemieczyźnie.

Nauka religii jest ważna i wniosła. Ma ona udzielić dzieciom w późniejszym życiu podpory moralnej i religijnej. Dla tego nie godzi się nadużywać religii na cele germanizacyjne.

Religia nie jest rzeczą rozumu, tylko serca. Jeżeli się chce wzbudzić w dzieciach miłość do religii i pobożność w modlitwie, natenczas potrzeba, aby na lekcjach religii uderzono w struny serca, a to jest tylko możliwym w języku ojczystym, w tym języku, w którym już nauczyły się modlić w domu.

Jeżeli nauka religii nie ma być polskim dzieciom udzielana w języku polskim, to jest to **najbardziej do nieba wolać krzywdą, jaką się wyrządza dzieciom.**

(Huczne brawo! w centrum i w Kole polskim).

## Z dziedziny szkoły.

(Koresp. „Dzienn. Kuj.”)

Szadłowice, dnia 10 marca.

Dzisiaj w „Dzienniku Kujawskim” artykuły i korespondencje o pruskiej kulturze w szkole, pragnę napisać parę słów i o naszej szkole w Szadłowicach. Na wiosnę tego roku ma się tu budować nowa czteroklasowa szkoła. Kosztorys obłożono na 34,000 marek. Przedsiębiorca tejże budowl będzie prawdopodobnie pan Fischer z Gniewkowa. Jest to rzecz dla nas niepościeszająca; gdyż z nową szkołą przybędzie także więcej nauczycieli, wątpić zaś wypada, czy Polaków. Obecnie mamy tu dwóch nauczycieli: Polaka i Niemca.

Do roku 1878 był tu tylko jeden nauczyciel, naturalnie Polak, który zajmował się dziećmi z całej parafii; następnie przybudowano drugą klasę i przeznaczono drugiego nauczyciela także Polaka; lecz nie długo cieszyliśmy się tym stanem rzeczy, po dwóch bowiem latach usunięto z drugiej klasy Polaka, a wyznaczono w jego miejsce Niemca i teraz ciągle następuje Niemiec po Niemcu. Jednakowoż dotychczas nie najgorzej się działo. Przez osmaście lat bowiem udzielał lekcji Niemiec nauczyciel p. Schmidt, który przed rokiem za swym staraniem dostał się w okolicę Damasławka. Jako człowiek stałego charakteru, nieubiegający się o łaski prusackie, władający zaś poprawnie językiem polskim posługiwał się często w szkole z małemi dziećmi językiem polskim. Po jego odejściu przysłano nam jednego z tych, którzy nie rozumieją ani słowa po polsku, a ma on pod sobą dzieci najmniejsze. Tak więc nauczyciel dzieci, a dzieci nauczyciela nie rozumieją.

Razu pewnego przykazał dzieciom, aby gdy nauczyciel wchodził do klasy mówili wszyscy razem: „Grüss Gott!” Następnie aby się przekończy, czy go zrozumiano, pyta się jednego chłopca: „Wie sollst du sagen wenn ich in die Klasse reingehe? (Jak masz mówić, gdy wchodzę do klasy?)

„Gryś go” — odpowiada chłopiec i przy tem też zostało.....

Różne skargi na szkołę dają się słyszeć w Szadłowicach. Nie chcą ich tu powtarzać, chociaż codziennie powtarzają się w murach szkoły rzeczy, które nie przedstawiają systemu szkolnego pruskiego w pięknym świetle. Trzask trzciny, płacz dzieci, łapy wrzesińskie, kula ki, są na porządku dziennym.

Co się tyczy nauki religii odbywa się ona nibyto w języku polskim lecz zależy to od woli nauczyciela. I tak wprawdzie dwie godziny tygodniowo są przeznaczone na religię, jednakże nauczyciel uczy katechizmu po polsku przez krótki czas a resztę godziny obraca na historię bibliijną — po niemiecku. Następnem tego jest, że mamy tu dzieci po lat czternaście i więcej, które jeszcze wcale nie były u spowiedzi. Wiel. ks. proboszcz stara się złe naprawić i uczy dzieci religii sam przez kilka godzin tygodniowo, ale nie podoba się to władzy świeckiej tak iż naraziło go na nieprzyjemności.

Smutne to stosunki. Wobec tego wzywamy wszystkich rodziców, którym obowiązek dobrego wychowania dzieci leży na sercu, aby zabrali się energicznie do uczenia swych dzieci religii, czytania i pisania po polsku. Bo któż dziś wychowa

nasze młode pokolenie jak należy? Szkoła nie chce a płaćan zwykle nie może, więc w rodzice musicie sami znaleźć czas na konieczne zajęcia się dziećmi, jeżeli leży wam na sercu ich przyszłość i Ojczyzna. Niechaj w ręku każdego naszego dziecka będzie elementarz, a w ręku większej dziatwy historia polska i biblijna!

(Z.)

## Ważny wyrok kamergerychtu.

W Berlinie wydał kamergerycht wyrok, że w Prusach muszą dzieci obowiązkową (obligatorisch) naukę szkolną pobierać w szkole pruskiej, o ile nie istnieją w tym względzie odrębne układy z ościennemi państwami związkowemi. Rodzice, którzy dzieci swoje umieszczają w zakładach zagranicznych, podlegają zatem karze.

„Posener Tageblatt”, który każde prawo, rozporządzenie lub wyrok, mający jakieś zasadnicze znaczenie, ocenia zawsze najprzód z tego stanowiska, czy da się to zastosować na niekorzyść lub szkodę Polaków, ocenił także to rozstrzygnięcie w tym sensie i uznał, że ma ono dla prowincji poznańskiej nadzwyczajne znaczenie. Często bowiem się zdarza, że polskie rodziny szlacheckie wysyłają swych synów do galicyjskich szkół. To będzie w przyszłości niedozwolone.

Nie mówiąc już o tem, że „Posener Tageblatt” to rozstrzygnięcie najwyższego trybunału pruskiego, tyczące się obowiązkowej nauki szkolnej, fałszywie pojął, to jego uwaga mija się także z prawdą, jakoby nie było wcale czemś niezwykłym, że polskie rodziny szlacheckie wysyłają swych synów na naukę do Galicyi. To zachodzi teraz już nadzwyczaj rzadko. — Natomiast daleko częściej zdarza się w Prusach, że arystokracja niemiecka wysła swych synów i córek na wychowanie do Francji i Belgii a nawet do Włoszech. Tak daleko nie sięga jednakowoż zmysł spstrzegawczy „Pos. Tagebl.” i dla tego zadowolnia się widokiem tej urojonej korzyści, że można będzie teraz wolność Polaków w wychowaniu dzieci ograniczać jeszcze więcej.

Atoli powyższy wyrok nie odnosi się jak można sądzić do uczniów wyższych zakładów naukowych lecz do szkół ludowych, gdyż tylko w styczności z temi może być mowa o wychowaniu przymusowem. Nie podobna domać się sobie tego wyroku w innym sensie.

Wogóle dosyć istnieje w tem państwie konstytucyjnym ustaw przymusowych, które ciężą na obywatelstwo, hamując swobodny rozwój społeczności. Dochodzi to do tego stopnia, że byłoby daleko prościej, aby rząd zamiast ogłaszać coraz nowe zakazy wydał obwieszczenie i oznajmił poddanym co wogóle wolno w tem państwie konstytucyjnym. Lista wolności byłaby króciutką, podczas gdy lista zakazów nie miałaby wcale końca. Najbliższym zakazem w myśl hakaty byłoby: „Polakom nie wolno przychodzić na świat”. Śliczne państwo!

## Walne zebranie Kółek rolniczych.

Walne zebranie delegatów i prezesów Kółek rolniczych odbyło się w poniedziałek w Poznaniu na sali Bazarowej. Zebrało się około 800 delegatów i członków Kółek. Około godziny 11-tej zgaił zebranie nowy patron Kółek właściańskich

Stanisław Ostrowski,

## PAS BYCERSKI.

50) POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Dzierżek, wypadłszy jeden z najpierwszych z za olchy, dokazywał z razu okrutnie, siekąc i tnąc, ile starczyło sił, w prawo i w lewo. Ale wkrótce uczył, że i dla jego młodzieńczych ramion praca staje się wreszcie nad siły i że ręka mdleć mu poczyna. Przytem tłok stawał się coraz większy, w miarę przybywania nowych kup, tłoczących się oslep na groble, tak, iż wreszcie rycerze, nie nadając się zmieścić mieczami z przed siebie tłum, musieli przed naporem ciał ustępować znów ku olchom, nad samą krawędź grobli. Toż i Dzierżek, zepchnięty ku brzegowi, uchwilił lewą ręką za gałąź i tak, wisząc nieomal nad urwistym brzegiem jeziora, jeszcze prawą ręką razil z góry po głowach i grzbietach.

Nagle, wśród jęków i zamek, wrzasnął głos: — Reiterer!... O Herr Gott! der Tode fliegt!

Jakoż, w istocie, słyhać już było szalony tętent jazdy, pędzącej w owal, i na błoniu od strony obozu zamajaczała czarna ława rumaków i jeźdźców, rwąca przed sobą przestrzeń.

Wówczas popłoch i tłok na grobli stał się nie do pojęcia. Tłumy parły przed się, tratując własnych towarzyszy, deptając po rannych, jęczących pod stopami rozszalałej łuszczy, a przestrasz smagał ją, jak biciami, po grzbietach i gnał naprzód, byle naprzód...

Zrozumieli i rycerze, że walczyć mieczami

przeciw tej lawinie ciał niepodobna, i, jeżeli się w czas nie usuną z drogi, zostaną zepchnięci z grobli do jeziora, lub też strwatomi przez własną jazdę.

Jeli się więc czempredziej usuwać po za wierzby i olchy, rosnące tuż przy brzegu, a za chwilę już wpada na groble chorągiew, na spienionych, ciężko dyszących rumakach, na jej zaś czele pędził Eustachy ze Sprawy, z ogromnym mieczem, wzniezionym do ciecicia.

Przelecieli groble, jak wicher — i za chwilę, w półmroku letniej nocy, zakotowało się coś na drodze pod zamkiem, a po polach rozległy się jęki, krzyki, głosy Polaków i Niemców, przytłumione szeszeki oręża.

Wówczas garstka spracowanych rycerzy, opuściwszy ukrycie przy grobli, poczęła powracać omroczone polem do obozu, lecz wprzód porachowali się, dając znać o sobie po imieniu. Nie brakło nikogo, tylko paru odniosło niezbyt ciężkie rany.

I Dzierżek, teraz dopiero, uczył, iż mu z lewego ramienia sączy się coś ciepłego po ręce. Obmacał ramię i uczył ból, lecz, że był niewielki, pomyślał, iż to jeno zadrażnienie, i przestał tem się zaprzątać.

Natomiast czuł się porządnie zmęczony. Walka i szmatanie się z Niemcami w namocie, a następnie sroga rzeź, jaką sprawiał na grobli, nie mogły nie wywołać znużenia nawet w ciele miodem i silnem. Wróciwszy więc do obozu, który już się uciszył i poczęł usypiać, zajął do namiotu Teczynskiego; przekonawszy się, iż starosta spoczywa, zawrócił do siebie, padł — jak stał

— na łożu e natychmiast usnął snem twardym i krzepiącym.

Nazajutrz, skoro oświło, obóz przedstawiał smutny widok nieladu i pola walki, nieurządnionego z trupów. Rycerstwo wszakże wstawało z wesolą twarzą i sercem radosnem, zwięstwo bowiem, w nocy odniesione nad nieprzyjacielem, było znaczne i stąd poczęto sobie dobrze rokować o dalszym przebiegu wyprawy. Radosć zwiększała i ta okoliczność, iż obejrząwszy po dniu plac boju, przekonano się naocznie, iż straty były nieznaczne, zaledwie kilku rycerzy odniosło cięższe rany i zginęło kilkunastu z obozowej czeladzi, natomiast nieprzyjaciel, uchodząc, pozostawił na placu kilkadziesiąt ciał.

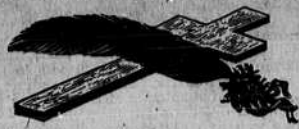
Daleko znaczniejsze straty ponieśli Krzyżacy w odwrocie: cała grobla, na której dokazywali nasi, była zawalona kupą ciał pociętych mieczami strasliwie, dalej zaś, na drodze, tam, gdzie na pierzchającego nieprzyjaciela wpada chorągiew Odrowąza, leżało również trupów niemało, pobitych i potratowanych kopytami olbrzymich bachmatów. Ległoby ich tam wszakże nierównie więcej, gdyby nie to, iż reszta, widząc niechybną zglubę rozpierchnięcia się była w pojedynkę po polach, jeźdźcy zaś, w ciemności nocnej, nie mogli nagnać rozpierchniętych i wytluc co do nogi.

Wszakże i tak kłeska była znaczna i zaledwie połowa wywieczki powróciła na zamek, ścigając z pół przez całą noc aż do rana. Upadł też duch obleżonych wielce i poczęto domagać się od wodcy poddania warowni.

W obozie polskim wrzała radość.

(Ciąg dalszy nastąpi.)





Dnia 14 marca rano zakończyła żywot do-  
czesny po długich, ciężkich cierpieniach nasza  
najukochańsza żona i matka św. p.

**Lucya Krawczak**  
z domu Domagalska,

przeżywszy lat 28, o czym donosi w smutku  
pograżony mąż  
**Ignacy Krawczak z dziećmi.**

Eksportacya zwłok do kościoła w Piaskach  
w poniedziałek rano o godz. 8, pogrzeb zaś po  
mszy św.

**Bekanntmachung.**

Am 15. d. Mts. ist die  
Offenhaltung der Ver-  
kaufsstellen bis späte-  
stens 10 Uhr Abends  
zulässig. (797)

Inowrazlaw, d. 12. 3. 1902.  
**Die Polizei-Verwaltung.**  
Kollath. (678)

**Sztuczne zęby,**

plombowanie, rwanie zębów  
zatrucie nerwów, przerabia-  
nie szcęk niedogodnych itd.

**Ceny, jak wiadomo, są  
bardzo niskie, a wykona-  
nie jak najlepsze.** (671)

**J. Bormann.**  
Rynek nr. 25.



**Na czas Wielkiego Postu**

polecamy, wyszłe co dopiero wspaniałe dzieło:

**Zwroti bolesna meka Jezusa Chrystusa**

i Najświętszej Matki Jego Maryi

według objawień świętebłiwej Anny Katarzyny Emmerich.  
Ozdobione przeszło 60 rycinami.

Kompletny egzemplarz broszurowany . . . 15,00 mk.  
W oryginalnej oprawie w pudełku . . . 18,50 „  
Brzeg złoceny . . . . . 1,50 „

Nabyć można w księgarniach  
albo wprost od nakładcy

**K. Miarka, w Mikotowie (Nicolai O-S.)**

**Na sezon budowlany**

polecam (156)

skład drzewa budulecowego.

blochy, deski, laty, świarty we wszelkich rozmiarach  
dalej wszelkie artykuły budowlane: pape, cement, gips,  
trzcina plecionka, gwoździe, karbolincum i t. d.  
jako i zdrowe brzożowe blochy i dragi.

**STROIŃSKI, budowniczy w Pakości.**

Niniejszem mam zaszczyt donieść,  
iż otwieram w **Inowrocławiu** przy  
ul. Poznańskiej (naprzeciw Ochronki)

**fabrykę i warsztat reparaeyi  
maszyn parowych i roln.**

oraz  
wszelkich innych sprzętów.

Polecając przedsiębiorstwo moje  
łaskawym względem Szan. Panów, przy-  
rzekam tanie i sumienne wykonanie.

Z szacunkiem

**Jan Reszka.**

**Bekanntmachung.**

Die diesjährige Musterung der hierorts be-  
findlichen Heerespflichtigen findet in der Zeit vom  
5. bis 8. April d. Js. statt.

Gesuche um Zurückstellung und Befreiung  
vom Militärdienst sind spätestens bis zum 20. März  
d. Js. bei der unterzeichneten Behörde anzubringen.

Die Eltern der Militairpflichtigen werden auf  
obige Reklamationsfrist mit dem Bemerkem auf-  
merksam gemacht, dass Reklamationen, welche  
nach dem Musterungsgeschäft eingehen, nur aus-  
nahmungsweise und zwar nur dann zur Prüfung  
gelangen werden, wenn die zur Begründung der  
Reklamationen vorgetragenen Verhältnisse erst  
nach dem Musterungsgeschäft eingetreten sind.

Inowrazlaw, den 11. Maerz 1902.

**Der Magistrat.**

Dr. KOLLATH. (769)

2 fnt. puszka	szparagów natzw. grubych	1,65-2,00
2 "	szparagów tam. z główk.	1,30-1,50
2 "	jarzyn (Malange)	0,85-1,25
2 "	szablaku, szablaku tupa- nego i groszku	0,35-0,45
2 "	strączków	0,50-1,25
2 "	prawdz. grzybów	1,30
2 "	szampionów	1,75
2 "	aprykozów	1,50
1 "	homarów przedniej jakości	1,80

786 poleca  
**J. CHAPP, ul. Fryderyk. 19.**

**Księgarnia**

»Dziennika Kujawskiego«

poleca

**następujące nowości:**

- Gąsiorowski. **O czystości Pa-  
nieńskiej.** 1,60 mk.
- Kołaczkowskiego Klemensa  
**Wspomnienia.** Księga V. 2 mk.
- Mycielski. **Antoni van Dyck.**  
Dzieło pięknie wydane ozdobione  
reprodukcjami mistrza. 8 mk.
- Narrans. **Listy z zaboru rosyj-  
skiego.** Serya XII. 1,60 mk.
- Szukiewicz Maciej. **Poczye.** 3,60 m.
- Zbiór komedylek dla dziewcząt**  
1,20 mk.
- Zbiór komedylek dla chłopców**  
1,20 mk.

**WALENTY NOGA w Gniewkowie.**

Kujawska fabryka świec oltarzowych  
i bielnik wosku.

**Otwarcie interesu.**

Przewielebnemu Duchowieństwu i Wysokiej Szanownej  
Publiczności Kruszwicy i okolicy mam zaszczyt donieść  
uniżenie, że otworzyłem tutaj

w **Rynku 24a w domu p. B. Dankowskiego**  
obok cukierni p. W. Salacińskiego

skład towarów drogeryjnych,  
chemikaliów, farb, towarów kolonialnych, herbaty,  
cygar, papierosów i tytoni pod firmą  
**T. Rzymkowski.**

Moja wiolelotnia czynność w drogeriach oraz kierowni-  
ctwo takiego interesu, napelnia mnie błogą otuchą, że i tutaj  
zdołam sprostać choćby najwybredniejszym wymaganiom  
moich drożocennych Odbiorców, życzliwość Ich sobie za-  
skarbić i stale utrzymywać. (721)

Z uprzejmą prośbą o łaskawe poparcie mego przedsię-  
biorstwa, kreślię się

Z wysokim szacunkiem  
**Teodor Rzymkowski.**

Kruszwica, w marcu 1902.

W wydaniu drugim wyszła niezmiernie zają-  
mą i piękną opowieść ludowa

**Janka z Grzegorzewie**

z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku

**„Z Niewoli Tatarskiej“**

str. 320, egz. brosz. m. 1,50, z przesyłką m. 1,60  
Do nabycia

w księgarni „Dziennika Kujawskiego.“



**8 wielkich  
szczurów zdechło!**

„Wczoraj wieczorem założyłem  
pańskie „Es hat geschnappt!“ na  
mojem podwórzu i takowe łakomo  
pożarte zostało. Dzisiaj rano zna-  
lazłem 8 wielkich szczurów zde-  
chłych, a ileż jeszcze skryło się.  
Skutek jest znakomity.“ Tak pisał  
nam p. A. K. w Swinemünde; po-  
dobne świadectwa codziennie nad-  
chodzą o tym dla zwierząt domo-  
wych nieszkodliwym a dla gryzuniów  
(szczurów, myszy itd.) trującym środkiem „Es hat geschnappt.“  
Wszędzie można nabyć za 50 fen. i 1 mk. w plombowanych  
kartonach. W Inowrocławiu u G. Bartla, „Victorya“ drogerya,  
w drogerji Albina Beyer, F. Kurowskiego nast. i w dro-  
gerji pod kotwicą W. Siemianowskiego. (3061)

**Öffentliche  
Versteigerung.**

Montag, d. 17. März.

Mittags 12 Uhr, werde  
ich im Versteigerungs-  
lokal Stadtpark hier selbst  
aus einer Streitsache

**2 Pferde,**

**Füchse, gute Renner,**  
für Rechnung dessen, den  
es angeht, öffentlich meist-  
bietend gegen gleich bare  
Zahlung versteigern.

788 Greiser,  
Gerichtsvollzieher.

Zagaim w drodze z Łatko-  
wa do dworca kolejowego w  
Inowrocławiu (795)

**siwy płaszcz.**

Znalazca takowego zechce  
go oddać do doróźkarza **Przy-  
bylskiego** przy ulicy Parko-  
wej nr. 7.

**Kto chce**

pozbędzie się spiesznie niemod-  
nych mebli, albo niepokup-  
nych towarów, albo przed-  
miotów należących do pozos-  
tałości, i otrzymać zaraz  
pieniądze, niech się uda do

**J. Hirschberga,**  
aukcyonatora.  
Ulica Synagogska nr. 3.

**Kuźnia**

z pomieszczeniem przy ulicy  
P. Maryi jest od 1 kwietnia  
do wydzierżawienia. Zgłosze-  
nia przyjmuje (779)

**J. Kujawa, Rynek.**

Powróciłem z po-  
droży i od piątku,  
dnia 14 bm. będę  
znowuprzyjmował.

**Dr. Klemich,**  
niemiecko-amerykański  
lekarz-dentysta  
w Bydgoszczy.

**Margaryna**

zawsze świeża  
dobra i tania  
— u —

**W. PIECHOCKIEGO.**  
Ul. Kolejowa 2. (483)

Poszukuje się na pewną  
hypotekę

**4 tys. mk.**

po 5 procent. Franko-  
wane oferty przyjmuje  
eksp. Dzien. Kuj. pod  
nr. 763.

**Polier ciesielski,**

15 lat praktyki, pilny, trzeźwy  
i energiczny, obeznany z ma-  
szynami do wyrabiania drzewa,  
znający się na wodnej robocie,  
poszukuje miejsca. Zgłosze-  
nia do eksp. Dzien. Kuj. pod  
nr. 785.

**Czelad. krawieckiego**

na małe sztuki przyjmie zaraz  
**J. Biegański,** mistrz kraw.  
ul. Rzeźniacka 12. (787)

Kilka **pomieszek** (794)  
większych i mniejszych jest  
każdego czasu tania do wynaj-  
ęcia. **Władysław Górny.**

**100.000** szczurów i myszy  
wypit już „ACKERLON“.  
Do nabycia bez świadectwa  
trucizny; paczka po 60 f. i 1 m.  
u **J. Duszyńskiego.** (1298)

**Prawnie dozwolone!**  
Najbl. dnia 15 marca.

Roczenie 12 ciągnięć  
zamien. się główną wy-  
zywającą po marck  
800000 150000 130000  
90000 45000 80000 itd.  
Każdy los raz wygrywa.  
Polecają: składające  
się z 100 członków sto-  
warzysznie losów se-  
ryjnych. (2765st.  
Mies. wpłata 4 marki  
za udział i każde cią-  
gnięcie. O zgłoszenia  
uprasza się do:  
Schwrla & Comp.  
Monachium 35 nr. 174.